

**Pan Maciej Perkowski:** „Na ostatniej sesji miała miejsce dość humorystyczna sytuacja. Protokół może być tu pomocny, ponieważ przybliżyła nas do tej sytuacji. Chodziło o drobną rzecz. Mieliśmy projekt uchwały w sprawie kwestii rocznicowych – Wołyń, czy kwestia swobód Polaków na Litwie.

Przygotowałem taki projekt uchwały i zostawiłem go w Biurze Sejmiku z założeniem, że tzw. obudowa – zresztą zaznaczyłem to, że to naturalne, że oczekuję obróbki formalno-prawnej. Jakże się zdziwiłem, kiedy Pan mecenas tu obecny zaczął mnie poprawiać w trakcie sesji. Tak naprawdę poczułem się śmiesznie. Broń Boże żadnej urazy, czy złości, tylko pomyślałem sobie: gdzie ja jestem? Mamy sytuację, w której powiedzmy Radny jest zdany na siebie...Dobrze się składa, że jestem akurat prawnikiem, gdybym wiedział, że rzeczywiście jestem zdany tu na siebie od początku do końca, to pewnie przeanalizowałbym wszystkie potencjalne podstawy itd. Ale w sytuacji, kiedy są określone służby, wynika to chyba także ze statutu – obowiązek, aby radca prawny zobaczył projekty uchwał, które trafiają na Sejmik. Ale nie jestem tego pewien. Dlatego nie chodzi o jakieś uszczypliwe uwagi, czy odwet, ale podobną sytuację miał mecenas Chojnowski na przedostatniej sesji. Chodzi o to, że być może jest coś na rzeczy, jakiś rodzaj satysfakcji – przyłapanie prawnika, czy może ma jakieś tam niedociągnięcia itd.

Podchodzę do sprawy bardzo pozytywnie. Chciałbym uzyskać – i myślę, że to będzie na użytek szeroki – taką odpowiedź w zakresie trybu legislacyjnego, jak to wygląda, na co powinniśmy uważać, jeżeli przygotowujemy cokolwiek na Sejmik, to kiedy jesteśmy zdani na siebie, czy w ogóle są takie sytuacje. Jeśli mamy taką sytuację, że radcy prawni powinni analizować takie projekty, to chciałbym mieć to stwierdzone, żebym na przyszłość to wiedział.”